

JERZY ROSIEWICZ

W KRĘGU FILOZOFII WSPÓŁCZESNEJ

J. Szymański: *Szkice o filozofii współczesnej*.
Radom, Wyd. Wyższej Szkoły Inżynierskiej, 1985,
298 s.

W edukacji filozoficznej zaistniały i trwają nadal, od dłuższego czasu, coraz bardziej niepokojące, niezależne od studentów zjawiska, które mogą przyczynić się do zmniejszenia zainteresowania przedmiotem, spadku aktywności na zajęciach, a w efekcie do znacznego i trwałego obniżenia poziomu nauczania filozofii. Myślę o braku w księgozbiorach dostępnych studentom tekstów tej dyscypliny tak klasyków, jak z zakresu filozofii współczesnej, pism które permanentnie ukazują się w nakładzie niedostosowanym do rosnącego z roku na rok zapotrzebowania.

Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, gdy zestaw tekstów źródłowych, wykładów i ćwiczeń należy uzupełnić niezbędnym w procesie studiów odpowiednim opracowaniem porządkującym, stanowiącym podstawę zarówno w ujęciu historycznym, jak i problemowym całego toku (lub jego fragmentu) nauczania filozofii na pozafilozoficznych kierunkach studiów wszystkich typów szkół wyższych.

Nie spełnia tej podwójnej funkcji (ujęcie historyczne i problemowe) np. praca Kazimierza A j d u k i e w i c z a: *Zagadnienia i kierunki filozofii* oraz otwarcie nawiązujące do jej założeń i struktury: książka Zdzisława Cackowskiego: *Główne kierunki i zagadnienia filozofii* czy podręcznik Adama Węgrzeckiego i Leszka Kasprzyka: *Wprowadzenie do filozofii*, a także nazbyt jednostronna *Filozofia marksistowska* (pod red. Józefa Grudnia), bądź adresowane dla młodzieży *Współczesne kierunki filozoficzne* Z. Cackowskiego. *Filozofia współczesna* zas (pod red. Zbigniewa Kuderowicza) pomyślana jako kontynuacja *Filozofii i socjologii XX wieku* zawiera wyłącznie prezentacje poglądów poszczególnych filozofów rezygnując, w przeciwieństwie do większości z poprzednich pozycji, z syntez i analiz poszczególnych kierunków. Natomiast *Historia filozofii współczesnej* E. G i l s o n a, T. L a n g a r a i A. A. Maurera ukazująca wyłącznie filozofie zachodnie według kryterium narodowościowego jest trudno dostępna ze względu na niski i dawno wyczerpany nakład (podobnie jak m. in. *Historia filo-*

zofii B. A. G. Fullera). Również niezmiennie najlepszy od kilkudziesięciu lat podręcznik *Historia filozofii* Władysława Tatarkiewicza zawiera dezaktualizujące się w wielu przypadkach dane i interpretacje (tom 3). Dotyczy to zwłaszcza zmian, ewolucji, recepcji filozofii najnowszej, np.: marksizmu, neopsychoanalizy, filozofii katolickiej czy hermeneutyki w okresie ostatniego ćwierćwiecza.

Między innymi z powyższych względów są podejmowane mniej lub bardziej udane próby opracowania — niezależnie i w powiązaniu z wyborami tekstów — które w sposób pełny (lub częściowy) zaspokajałyby potrzeby coraz liczniejszych ośrodków akademickich.

Wyrazem tej tendencji i świadectwem dążenia do przezwyciężenia istniejącego marazmu, z którym nie mogą sobie poradzić centralne ośrodki uniwersyteckie i metodyczne, są *Szkice o filozofii współczesnej* pióra Józefa Szymańskiego, wydane nakładem Wyższej Szkoły Inżynierskiej im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu.

Forma zbioru szkiców zapowiada, że autor rezygnuje z dogłębnej analizy treści, koncentrując się na fragmentarycznym, powierzchownym ukazaniu obrazu filozofii współczesnej, obrazu skomponowanego z różnorodnych nie powiązanych ze sobą myślą przewodnią kierunków filozofii współczesnej. Jednakże jest to do pewnego stopnia spostrzeżenie błędne, gdyż autor próbuje jednak stworzyć wspólny fundament teoretyczny i genetyczny dla rozważań i koncepcji przedstawionych w szkicach, a to za pomocą określenia pojęcia filozofii współczesnej, jej granic czasowych i wspólnego źródła.

Józef Szymański wskazuje na rozbieżności i relatywność pojęcia *filozofia współczesna*, na koncepcje Władysława Tatarkiewicza, Józefa Bańki, Stefana Sarnowskiego, Marka Siemka, Jerzego Kmity czy Emila B r é h i e r a, na marksistowskie, tomistyczne, pozytywistyczne, egzystencjalistyczne punkty widzenia. Przyjmuje ostatecznie za Sarnowskim i B r é h i e r e m, że filozofię współczesną tworzą kierunki, tendencje, szkoły czy poglądy występujące po I wojnie światowej, podkreśla, iż ich źródeł należy doszukiwać się w prądach z końca XIX i z początku XX wieku.

Stanowi to podstawę do klasyfikacji owych kierunków. Jej głównym założeniem jest głoszona za Zdzisławem Czarneckim teza orzekająca, że zainteresowania historyka filozofii wykraczają poza granice samej tylko filozofii, traktowanej jako odrębna i samodzielna forma kultury umysłowej. Owo z pewnością trafne spostrzeżenie natury ogólnej autor jednak dość kontrowersyjnie konkretyzuje: sprowadza je do stwierdzenia, iż kontekstem społecznym i przyczyną, osią krystalizacyjną problemów filozofii współczesnej jest XIX-wieczna antynomia między marksizmem jako materializmem dialektycznym a neotomizmem (i personaliz-

mem) jako oficjalną filozofią Kościoła katolickiego. Na tej podstawie dowodzi, iż (sic!) *antymarksizm w filozofii XIX wieku prezentują: a) z jednej strony filozofia aprioryczna, reprezentowana przez A. Schopenhauera, J. F. Herbarta, J. Friesa, G. T. Fechnera, R. H. Lotzego, W. Wundta, i neokantyzm, którego inicjatorem był. F. A. Lange, a rozwinięcie stanowiły: szkoła marburska H. Cohena, P. Natorpa, E. Cassirera i szkoła badenńska W. Windelbanda i H. Rickerta, a z drugiej zaś pozytywizm A. Comte'a, w skład którego wchodzi indukcyjny empiryzm logiczny J. S. Milla, ewolucyjny pozytywizm A. Spencera, a którego to pozytywizmu następnym etapem rozwoju jest empiriokrytycyzm R. Avenariususa i E. Macha oraz fikcjonizm H. Vaihingera. Recepcją pozytywizmu na gruncie amerykańskim jest pragmatyzm Ch. S. Peirce'a i W. Jamesa. Z apriorycznej filozofii jako jej kontynuacja wyrosła „filozofia życia” Fr. Nietzschego, neoheglizm B. Crocego oraz intuicjonizm H. Bergsona, jako skrajne metafizyczne systemy filozoficzne* (s. 27 — z cytatu usunięte zostały daty urodziny i śmierci poszczególnych filozofów).

Wydaje się, że posądzanie wszystkich wskazanych kierunków o antymarksizm jest poglądem nazbyt skrajnym i jednostronnym w ocenie i interpretacji źródeł filozofii współczesnej. Twierdzenie, że filozofia współczesna powstała jako reakcja czy opozycja w stosunku do marksizmu jest tyleż naiwne, co nieprawdziwe. To raczej rozwijający się marksizm, kreowany w XX wieku na jedyną wszechogarniającą i najdoskonalszą wykładnię rozumienia wszelkich filozoficznych i pozafilozoficznych zjawisk przez długi czas zwalczał jako niewłaściwe, niesłuszne i wsteczne (ze względów ideologicznych), inne nurty i wizje filozoficzne oraz wszelkie odstępstwa od ortodoksyjnego marksizmu, a szczególnie próby rewizji jego głównych zasad i kanonów (Marksa i Engelsa, marksizmu-leninizmu czy MELS-u).

Kontynuacją i rozwinięciem XIX-wiecznych nurtów filozoficznych jest — zdaniem autora — neopozytywizm, strukturalizm, szkoła frankfurcka, egzystencjalizm, fenomenologia, psychoanaliza, filozofia katolicka. Stanowią one wraz z marksizmem i charakterystyką filozofii współczesnej w Polsce podstawę układu rozdziałów — szkiców. Również i w tym przypadku zawodzi główna koncepcja zakładająca, że osią krystalizacyjną problemów współczesnej filozofii jest antynomia między marksizmem a neotomizmem. Jest to pogląd prawdziwy, gdy odniesie się go do sporów ideologicznych między Kościołem katolickim a marksizmem, kontrowersji o wydzwiku społecznym zamierzonych jako walka o rząd dusz. Natomiast wątpliwe jest, aby miały one istotny wpływ na formalizm, strukturalizm, psychoanalizę, fenomenologię czy hermeneutykę oraz inne kierunki, których rozwój był niejako autonomiczny, przebiegał z dala od wskazanego ideologicznego i filozoficznego sporu. Określenie wyżej wy-

mienionych kierunków jako antymarksistowskich jest zbyt dużym uproszczeniem, ponieważ antymarksizm zakłada jawną lub ukrytą negację marksizmu, walkę z jego doktrynami, a nie niezależny w stosunku do marksizmu, skupiony na sobie samym rozwój własnych koncepcji.

W związku z tym zawodzi próba sprowadzenia genezy wskazanych kierunków do wspólnego społeczno-politycznego podłoża, wspólnego pnia. W efekcie powstaje klasyfikacja różnorodnych, niespójnych ze sobą stanowisk, mozaikowa kontaminacja o charakterze addytywnym, konfiguracja, do której można dołączyć wszelkie istniejące (lub nie) trendy, tendencje czy kierunki, bez szkody dla obecnego układu. Józef Szymański nie osiąga założonego optimum, ponieważ (jak dotąd) cała filozofia współczesna nie naclaje się jeszcze do jednoznacznego, nie budzącego wątpliwości porządkującego ujęcia.

Po mniej lub bardziej kontrowersyjnych rozważaniach wstępnych Józef Szymański przedstawia wyszczególnione przez siebie kierunki, szkoły i poglądy filozoficzne. Owa prezentacja zawiera na ogół poprawny i rzetelny zbiór podstawowych, najistotniejszych informacji, dostosowanych do poziomu studenta zaczynającego studia filozoficzne.

Szkice omawiają podstawowe kategorie, pojęcia, założenia oraz ogólny zarys dotyczący biografii, twórczości, a także poglądów najważniejszych przedstawicieli prezentowanego kierunku. Podają też stosowną, zasadniczą literaturę przedmiotu (np. przesadnie rozbudowaną przy marksizmie), niezbędne dane bibliograficzne zarówno dla studentów, jak prowadzących zajęcia. Pewne zastrzeżenia mogą budzić szkice poświęcone marksizmowi, szkole frankfurckiej, egzystencjalizmowi czy współczesnej filozofii chrześcijańskiej.

Przy charakterystyce marksizmu wątpliwości wywołuje pogląd zakładający, iż *powstanie filozofii marksistowskiej należy rozpatrywać jako wynik rozwoju historycznego w drugiej połowie XIX w.* (s. 29). W związku z tym warto przypomnieć, iż m. in. *Marksowskie Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 roku; Przyczynek do heglowskiej filozofii prawa* (1844 r.); *Święta rodzina czyli krytyka krytycznej krytyki* (1845 r.) oraz *Engelsowskie Położenie klasy robotniczej w Anglii* (1845 r.), *Zarys krytyki ekonomii politycznej* (1844 r.), a także *Manifest Komunistyczny* (1848 r.) Marksa i Engelsa powstałym jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku. Nawiasem mówiąc każdą filozofię powstałą w okresie formacji kapitalistycznej należy traktować w myśl założeń marksizmu (drugie podstawowe prawo socjologii — Oskar Lange: *Ekonomia polityczna*. T. 1, Warszawa, PWN, 1971, s. 52) wyłącznie jako element nadbudowy bazy ekonomicznej ustroju kapitalistycznego. Z tego punktu widzenia filozofia marksistowska nie różni się niczym od tzw. filozofii burżuazyjnych.

Ponadto trudno się zgodzić ze sformułowaniem przyjmującym, że filozofia marksistowska *powstała na tle organizowania się klasy robotniczej do walki* (s. 291). Wprawdzie kategorie i założenia filozofii społecznej nawiązują do sytuacji ekonomicznej i stosunków produkcji formacji o antagonistycznej bazie, ale ontologia, epistemologia, estetyka, filozofia nauki itd. powstały głównie jako przejaw aktywności czysto teoretycznej, abstrahującej od założeń i praktyki walki klasowej.

W szkicu poświęconym szkole frankfurckiej Józef Szymański zaprezentował oprócz genezy „krytycznej teorii” i ogólnej charakterystyki działalność Instytutu Badań Społecznych, poglądy jego przedstawicieli najbardziej znanych w Polsce (do końca lat siedemdziesiątych): Maxa Horkheimera, Herberta Marcusego, Jurgena Habermasa. Szkoda, że niemalże pominął koncepcje Theodora W. A d o r n a. W związku z tym niepotrzebnie wpisał on do niezbyt obszernej bibliografii aż dwa artykuły dotyczące tego filozofa (*Theodor W. Adorno: Koncepcja społeczeństwa*. „Człowiek i Światopogląd” 1979, nr 2—3, s. 87—101; Józef P i ó r c z y Ń s k i: *Sprzeczność i jej zniesienie w filozofii Th. W. Adorna*. „Studia Filozoficzne” 1980, nr 11, s. 59—77), skoro zaledwie o nim wspomina.

Największe zastrzeżenia może wywołać rozdział poświęcony egzystencjalizmowi. Rozpoczyna się on od wskazania prekursorów tego kierunku, ale uzasadnienie ich pierwotności i związków z omawianym kierunkiem jest dyskusyjne i nieprzekonujące. Autor dowodzi niemalże, iż już sama kategoria egzystencji występująca w ich rozważaniach (mniej lub bardziej implicite) oznacza przynależność, bądź prekursorstwo w stosunku do egzystencjalizmu. Twierdzi, że Fryderyka Nietzschego można nazwać adherentem egzystencjalizmu, ponieważ *jest on piewą pełni życia, której ideałem jest nadczłowiek* oraz dlatego, że dokonał przewartościowania moralności mieszczańskiej. Argumentem, który ma o tym ostatecznie przekonać jest wzięty z *Tako rzecze Zaratustra* i pozostawiony bez żadnego komentarza następujący cytat: *Zaklinam was, bracia, pozostańcie wierni ziemi i nie wierzcie tym, co wam o nadziemskich mówią nadziejach (...) Niegdyś było bluźnierstwo Bogu największym zuchwalstwem, lecz Bóg umarł, a z nim zmarli i ci bluźniercy. Ziemi błyźnić jest rzeczą najstraszniejszą.*

Następnie autor łączy w jednym rozdziale bez uzasadnienia poglądy Martina Heideggera i Karla Jasper s a. Zabieg ten jest kontrowersyjny co najmniej z dwóch powodów.

Po pierwsze — dlatego, że autor eksponuje w poglądach H e i d e g g e r a przede wszystkim zagadnienia ontologiczne, a nie egzystencjalne.

Po drugie — dlatego, że filozofię Heideggera ze względu na założenia, metodę badawczą i najbardziej charakterystyczne poglądy

umieścić należy (w przeciwieństwie do tego, co sugeruje w *Historii filozofii* Władysław Tatarkiewicz) przede wszystkim w obrębie hermeneutyki.

Józef Szymański stwierdza, że tragizm filozofii Heideggera polega m. in. na tym, że uwikłał się on w 1933 roku w profaszystowskie sympatie i wstąpił do NSDAP. Przy ocenie postawy Heideggera nie można zapominać, że ideologia faszystowska głosiła dynamiczny i atrakcyjny w owych czasach program reform społecznych i zmian politycznych i że właśnie wtedy nie tylko Heidegger, ale również wielu polityków o formacie europejskim dało się zwieść wyrafinowanej, wielkiej grze politycznej Adolfa Hitlera, nie zapowiadającej wynaturzeń i ludobójstwa (porównaj: T. M e n d e l s k i: „*Mein Kampf*” — książka, o której powinien wiedzieć każdy Polak. „Literatura” 1984, nr 9, s. 4—9). Skądinąd zresztą wiadomo, że Heidegger po roku wystąpił z partii faszystowskiej, co w konsekwencji doprowadziło do konfliktu z hitleryzmem, rezygnacji z funkcji rektora i zawieszenia jego wykładów.

Autor dopiero na końcu (zamiast na wstępie) ostatniej części szkicu, we fragmencie opisującym Sartre’owski etap rozwoju egzystencjalizmu charakteryzuje dość pobieżnie dwa zasadnicze nurty egzystencjalizmu — ateistyczny i chrześcijański. Wydaje się, że szkic ten wymaga zarówno drobnych, jak i radykalnych zmian i modyfikacji.

Ów postulat w niewielkiej części dotyczy również współczesnej filozofii katolickiej. Warto byłoby przy prezentacji aktualnych kierunków zwrócić uwagę na pominiętą teologię ciała zaprezentowaną przez J a n a Pawła II m. in. w takich pracach, jak: *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do początku* (1981 r.) oraz *Chrystus odwołuje się do serca* (1984 r.).

Na końcu książki autor umieścił przydatny w procesie dydaktycznym zbiór not biograficznych dotyczących wybranych myślicieli, którzy odegrali istotną rolę w kształtowaniu filozofii współczesnej. Nie wszystkie życiorysy zostały opracowane jednakowo dokładnie, brakuje np. czasem takich danych jak: daty śmierci Karola B a r t h a, daty urodzin Dietricha Bonhoeffera. Z danych zawartych w nocie poświęconej Pawłowi T i l l i c h o w i nie można w żaden sposób wywnioskować, kiedy żył i tworzył ów znany teolog protestancki.

Recenzowany podręcznik, mimo wskazanych uchybień spełnia w sposób częściowy funkcje propedeutyczne, dostarcza szerokiej wiedzy z zakresu filozofii współczesnej i może być polecany jako lektura uzupełniająca w procesie nauczania filozofii na wszystkich pozafilozoficznych kierunkach studiów wszystkich typów szkół wyższych. W ewentualnym następnym wydaniu warto byłoby go rozszerzyć m. in. o rozdziały poświęcone hermeneutyce czy współczesnej filozofii nauki.